

Antoni tygodnik parafialny

X niedziela zwykła - 10 czerwca 2012 roku
Odpust parafialny - uroczystość Świętego Antoniego - 13 czerwca 2012 roku

Święty Antoni Padewski

Śmiało można powiedzieć, że święty Antoni z Padwy to jeden z najpopularniejszych świętych na całym świecie. Warto zastanowić się w czym tkwi fenomen tego niepozornego, cichego włoskiego zakonika. Czym zasłużył sobie na tak wielką sławę. Święty ten znacząco przyczynił się do rozwoju duchowości franciszkańskiej. Wpływ na to miała jego nieprzeciętna inteligencja, zrównowazenie i apostołska żarliwość. Nie będziemy przedstawiać jego życiorysu. Wystarczy powiedzieć, że Opatrzność Boża kierowała jego życiem i często zmieniała jego plany, czemu on z wiarą się poddawał. Antoni był obdarzony wielkim talentem, zasłynął jako wspaniały kaznodzieja. Jest autorem dwu cyklów Kazań, w których zawarta jest jego nauka ukazująca przede wszystkim piękno Ewangelii. W kazaniach swoich św. Antoni dużo miejsca poświęca tematowi modlitwy. Ukazuje ją jako związek miłości między Bogiem a człowiekiem. W trakcie rozmowy z Panem duszę człowieka ogarnia niewypowiedziana radość. Prawdziwa, piękna modlitwa rodzi się w ciszy, ale ciszy duszy. Nie chodzi więc o odizolowanie się od zewnętrznych hałasów,



ale o uspokojenie myśli, o umiejętność skupienia się. Modlitwa składa się z czterech niezbędnych postaw, które tłumacząc na j. polski można określić jako, ufne otwarcie serca na Boga, rozmowa pełna uczucia, przedstawienie Bogu naszych potrzeb, wysławianie Go i dziękowanie. Św. Antoni swoje życie budował na Chrystusie, to Jego stawał zawsze w centrum. Właśnie z tego Chrystocentryzmu wynikała jego pokora, czystość, miłosierdzie, ubóstwo ducha, łagodność, odwaga czynienia pokoju. I do tego także wzywał innych. Swoją mądrość i wiedzę czerpał z Pisma Świętego. W Chrystusie Ukrzyżowanym widział lustro, w którym powinien przeglądać się codziennie każdy człowiek, aby lepiej uświadomić sobie jak wiele jest wart, jak wiele warta jest ludzka godność. Św. Antoni jest także dziś wzorem do naśladowania, dlatego niech w uroczystość wspomnienia tego Świętego towarzyszą nam Jego słowa: „Kiedy głosisz Chrystusa, rozpuszcza On twarde serca; gdy wzywasz Go, osładzasz gorzkie pokusy; gdy myślisz o Nim, rozjaśnia ci się serce; kiedy Go czytasz, nasyca On twój umysł”. Kasia Kowalczyk

Miłość Cię znajdzie - LEDNICA 2012

W ubiegłą sobotę grupa młodzieży z naszej parafii wraz z tysiącami młodych z całej Polski uczestniczyła w corocznym spotkaniu na polach Lednickich. Niektórzy postanowili podzielić się swoją refleksją.

Magda: Zafascynowało mnie hasło Lednicy "Miłość Cie znajdzie". Dla mnie znaczy to bardzo wiele. Jest to pewność, że Ten, który jest Miłością szuka mnie, szuka swojego dziecka. W dzisiejszym świecie bardzo łatwo się zagubić, zagubić swoją tożsamość. On pozwala mi wierzyć, że mimo licznych burz i zawirowań, zawsze będzie starał się mnie odnaleźć. Ta Miłość jest tak wielka i wspaniała, że potrafi rozświetlić najciemniejsze nawet niebo, swoją jasnością. Można było to zaobserwować podczas koronki. Nagły zanik słońca, ciemność, wiatr i deszcz, a potem słońce. I On był w Tym słońcu. W tym słońcu była Jego miłość do każdego z nas. (Magda)

Magda: Mnie najbardziej utkwiły w pamięci słowa "Lepiej przegrać z Chrystusem niż wygrać z Piłatem". Uświadomiłam sobie, że wynik niektórych naszych starań nie jest aż tak ważny jak to, w jaki sposób dochodzimy do celu oraz jakimi wartościami się kierujemy. Nie warto poświęcać siebie ani swojej godności tylko po to by po trupach dojść do upragnionego celu. Najlepszym rozwiązaniem jest wybranie kompana, z którym idzie się przez życie i być mu wiernym, a cała reszta sama się ułoży.

Przemek: Jadąc na Lednicę nie liczyłem na nic szczególnego. Na miejscu jednak atmosfera radości, wspólnej modlitwy a szczególnie czas spędzony w kaplicy adoracji przypomniły mi o głębi wiary, którą warto pielęgnować. Było to takie świetne obudzenie ducha po bardzo przyziemnej sesji na studiach.



Nabożeństwa czerwcowe

Czerwiec powinien kojarzyć się nam z radością. To czas, kiedy skromna i skryta wiosna przeradza się powoli w odważne lato. Można powiedzieć, że uczymy się nadziei i cierpliwości, a otaczająca nas przyroda pokazuje jak powinniśmy przyjmować nadchodzące zmiany - z radością, poprzedzoną ufną cierpliwością.

Nabożeństwa czerwcowe zostały ustanowione stosunkowo niedawno, dopiero w roku 1873. Przez cały miesiąc odmawiana jest Litania do Najświętszego Serca Jezusowego i adorowany jest Najświętszy Sakrament. Początek tym nabożeństwom dała Aniela Sainte - Croix, która postanowiła zwrócić świat ku Jezusowi. Jeżeli maj jest miesiącem maryjnym, to czemu czerwiec miałby nie zostać poświęcony Najświętszemu Sercu Jezusa? Papież Pius IX z wielką aprobatą podjął tę myśl, ponieważ czerwiec wcale nie jest losowo wybranym miesiącem. W 1675 roku, to właśnie na przełomie wiosny i lata nastąpiły jedne z ważniejszych objawień Chrystusa Małgorzacie Marii Alacoque w Paray-le-Monial we Francji. Obchodzimy wtedy także Święto Serca Pana Jezusa.

Litania odmawiana w tym czasie jest bardzo piękną modlitwą, pokazuje nasze oddanie i uznanie własnej



małości. Człowiek powinien czasami zwyczajnie przystanąć i zastanowić się nad swoim życiem, spróbować dojść do tych prawd, które właściwie są nam dobrze znane, ale codziennie próbujemy ukryć je w sobie. Wiemy, że powinniśmy iść przez trudy codzienności z Bogiem, bo tak jest nie tylko łatwiej, ale pełniej, a my wciąż wmawiamy sobie, że jest to nam niepotrzebne, że świetnie radzimy sobie bez niczyjej pomocy. Udajemy, że nam zależy, a potem zapominamy nawet o zwykłej modlitwie. Nie można kogoś poznać, zbliżyć się do niego, jeżeli nie poświęcimy dość czasu na rozmowę. Uczymy małe dzieci, że Bóg jest naszym przyjacielem, że zawsze nas wysłucha i pomoże. Codziennosc włacza nam, że dotyczy to tylko tych najmłodszych, że naszych próśb nikt tak naprawdę nie słucha, że jeżeli kogoś nie widać, to go nie ma, bo co to za przyjaźń, bez tej drugiej strony. Jesteśmy z dnia na dzień bardziej samotni, bo coraz mocniej uświadamiamy sobie, że za bardzo się boimy. Może powinniśmy coś zmienić we własnym życiu. Ofiarowując się Jezusowi w czerwcu poprośmy Go, chociaż raz, o świeższe spojrzenie na naszą codzienność, żebyśmy odnaleźli w sobie siłę i odwagę, bo bez nich każda zmiana jest dużo trudniejsza i bardziej bolesna.

Patrycja Piasecka

Zapraszamy na nabożeństwa czerwcowe po wieczornej Mszy św.

List do Diogeneta

Jak wyglądało życie pierwszych wspólnot chrześcijańskich? Chrystus zasiadłszy po prawicy Ojca przysłał Ducha Pocieszyciela. Apostołowie i ich uczniowie zanieśli w świat Dobrą Nowinę. Chrześcijaństwo rozwijało się. Jacy byli pierwsi wyznawcy? Czy my, obecnie żyjący, możemy się z nimi równać? Posłuchajmy fragmentów *Listu do Diogeneta*, dzięki czemu we własnym sumieniu każdy z nas będzie mógł porównać się z tymi, którzy wyznawali Chrystusa dwa tysiące lat temu. List ten powstał w II wieku, znaleziono go wśród pism św. Justyna, ale nie on jest jego autorem. Adresatem jest pewien wpływowy poganin z Aleksandrii. Poganin szukający prawdy, zainteresował się nową wiarą. Oto jaką dostał odpowiedź na pytanie „Kim są chrześcijanie?” „Widzę, dostojny Diognecie, że bardzo gorliwie starasz się poznać religię chrześcijan.

- Chrześcijanie nie różnią się od innych ludzi ani miejscem zamieszkania, ani językiem, ani strojem.
- Mieszkają każdy we własnej ojczyźnie, lecz niby obcy przybysze. Podejmują wszystkie obowiązki jak obywatele i znoszą wszystkie ciężary jak cudzoziemcy. Każda ziemia obca jest im ojczyzną i każda ojczyzna ziemią obcą.
- Żenią się jak wszyscy i mają dzieci, lecz nie porzucają noworodków.
- Wszyscy dzielą jeden stół, lecz nie jedno łóżko.
- Są w ciele, lecz żyją nie według ciała.
- Przebywają na ziemi, lecz są obywatelami nieba.
- Kochają wszystkich ludzi, a wszyscy ich prześladują.
- Są potępiani, a skazani na śmierć zyskują życie.

- Są ubodzy, a wzbogacają wielu. Wszystkiego im nie dostaje, a opływają we wszystko.
- Ublizają im, a oni błogosławią. Obrażają ich, a oni okazują wszystkim szacunek. Czynią dobrze, a karani są jak zbrodniarze. Karani radują się jak ci, co budzą się do życia.
- Jednym słowem: czym jest dusza w ciele, tym są w świecie chrześcijanie.
- Dusza mieszka w ciele, a jednak nie jest z ciała i chrześcijanie w świecie mieszkają, a jednak nie są ze świata.
- Ciało nienawidzi duszy i chociaż go w niczym nie skrzywdziła, przecież z nią walczy, ponieważ przeszkadza mu w korzystaniu z rozkoszy. Świat też nienawidzi chrześcijan, chociaż go w niczym nie skrzywdzili, ponieważ są przeciwni jego rozkoszom.
- Dusza zamknięta jest w ciele, ale to ona właśnie stanowi o jedności ciała. I chrześcijanie zamknięci są w świecie jak w więzieniu, ale to oni właśnie stanowią o jedności świata.”

Zdaje się, że pierwsze wspólnoty mogłyby być dla nas wzorem. Jakże trudno w dzisiejszych czasach choćby o tę jedność którą stanowili pierwsi wyznawcy Chrystusa. Jedność na wzór Boga w Trójcy Jedynego.

*„Jeden w naturze w Osobach troisty,
Ojciec i Synu z Duchem wiekuisty.
We trzech Osobach nic nie podzielony,
Bądź pochwalony”*

Zachęcam do przeczytania kompletnego tekstu Listu do Diogeneta. Znaleźć można go np. na stronie www.opusdei.pl.

Janusz Szwoch

Wiara szuka zrozumienia



Po co są odpusty?

Słowo odpust rozumie się albo potocznie, jako uroczystość patrona parafii, kościoła, zgromadzenia; albo właściwie – praktykę zyskiwania odpuszczenia kar za grzechy.

Nauka o odpustach jest głoszona w Kościele katolickim i polega na

właściwym odróżnieniu grzechu od kary za grzech. Grzechem nazywa się świadome i dobrowolne przekroczenie Bożych Przykazań (poważne – śmiertelny, lub wynikające ze słabości – powszedni). Karą zaś określa się następstwa grzechów. Rozróżnia się dwa rodzaje kary: 1) Kara wieczna – potępienie. Gładzi ją rozgrzeszenie w spowiedzi świętej – mocą Jezusa człowiek wraca do łaski – życia z Bogiem; 2) Kara doczesna – trudy życia spowodowane konsekwencjami grzechów. Uwolnienie od tej kary związane jest z uczynkami ku nawróceniu: modlitwą, postem, pokutą, uczynkami miłosierdzia (oprócz tego zwykła sprawiedliwość domaga się naprawienia szkód, zwrócenia cudzej własności, przebaczenia, cofnięcia oszczerstwa i itp). To właśnie z karą doczesną związana jest praktyka zyskiwania odpustów.

Jeśli w czasie życia nie zdąży się sprawiedliwie uwolnić od kar doczesnych, odbycie kary przenoszone jest do czyśćca. Naukę tę Kościół czerpie z Pisma Świętego. Już Izraelici wierzyli w możliwość jakiegoś oczyszczenia po śmierci (por. 2 Mch 12,39nn).

Można zatem skorzystać ze skarbcza łaski Bożej, jaki znajduje się w Kościele, i dostąpić łaski odpustu zupełnego lub częściowego. Wypełniając z głęboką wiarą i skrucho odpowiednio warunki można uzyskać całkowite odpuszczenie kar doczesnych lub jakiejś ich części, wiadomej Bogu. Służą do tego określone czasy (np. lata jubileuszowe, szczególne okresy życia Kościoła, pielgrzymki do miejsc świętych w dniach ich uroczystości, specjalne okazje ogłaszane przez papieża i inne), a także wypełnienie odpowiednich warunków: stan łaski uświęcającej, modlitwa w intencjach Ojca Świętego, Komunia święta, modlitwy przypisane dla odpustu i inne.

Wielką łaską jest odpust zupełny w godzinie śmierci połączony z rozgrzeszeniem. Kto go w tym stanie umrze, bez wątplenia znajduje się w niebie.

Odpusty częściowe wymagają „mniejszego wysiłku duchowego” i w gruncie rzeczy składają się z codziennych modlitw i aktów pobożności. Warunkiem otrzymania każdego odpustu jest intencja jego przyjęcia.

Zakończenie Mszy świętej

Kilka miesięcy przed swoją śmiercią papież Jan Paweł II napisał w Liście apostolskim inaugurującym Rok Eucharystii: „Zarówno w samym celebrowaniu Mszy świętej, jak i w kulcie Eucharystii poza Mszą należy w pierwszym rzędzie umacniać żywą świadomość realnej obecności Chrystusa. (...) Obecność Jezusa w tabernakulum powinna stanowić biegun przyciągający coraz większą liczbę dusz w Nim zakochanych, które potrafią pozostawać przy Nim długi czas, wsłuchiwać się w Jego głos i niemalże słyszeć bicie Jego serca. Skosztujcie i zobaczcie jak dobry jest Pan”

Świadectwem tej dobroci Pana, kończącym nasze rozważania o Eucharystii, niech będzie historia pewnego Francuza, Pascala Pingault, założyciela wspólnoty o nazwie „Chleb Życia”. Pingault był ongiś człowiekiem z marginesu. Pewnego dnia spotkał przyjaciół, którzy przeżyli radykalne nawrócenie. Chcąc sprawdzić, czy ich przeżycie jest autentyczne, udał się za ich radą do wspólnoty Małych Braci Karola de Foucauld. Całe życie braci koncentruje się wokół Eucharystii. Pingault tak wspomina tamten pobyt: „Nigdy nie widziałem wystawionego Najświętszego Sakramentu, nie brałem udziału w żadnej adoracji, nigdy nie widziałem procesji. Wyrosłem w okresie, kiedy niezbyt praktykowano takie rzeczy, więc nic nie wiedziałem o kulcie Najświętszego Sakramentu. Razem z braćmi pochyliłem się do ziemi, po czym zastygłem, nie tyle z przeżyć mistycznych, co ze zdziwienia wobec tej praktyki. W chwili, w której się wyprostowałem, dane mi było ujrzeć oblicze Chrystusa, ukrytego pod postacią Chleba Eucharystycznego (bardzo krótko, ale na tyle przejrzyście, bym sobie zdał sprawę, że to naprawdę On żywy, żyjący w tym Chlebie). Mój katolicyzm pochodzi z tej jednej chwili. Zostałem jakby uzdrowiony z ran, które zadały mi wszystkie antyświadectwa, jakich doznałem w przeszłości. W jednej chwili pokochałem Kościół”.

Bóg przemienił jego życie podczas krótkiej modlitwy przed Najświętszym Sakramentem, kolejny raz potwierdzając Izajaszowe proroctwo: „Czyż może niewiasta zapomnieć o swoim niemowlęciu, ta, która kocha syna swego łona? A nawet gdyby ona zapomniała, Ja nie zapomnę o Tobie”.

Więcej o odpustach i o warunkach ich otrzymywania można przeczytać na stronie: www.brewiarz.katolik.pl/czytelnia/odpusty.php3.

ks. Krystian Wilczyński



Młodzież i dorosłych zapraszamy do udziału w **XXXI Kaszubskiej Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę**. Pątnicy wyruszą 25 lipca, by po 19 dniach marszu dotrzeć do Częstochowy. Szczegółowe informacje na stronie www.kaszubska.diecezja.gda.pl.



Morze Boskiej miłości

Na początku sprostowanie. Autorką pięknego, zeszlotygodniowego, tekstu o księdzu Jerzym Popieluszko jest Kasia Kowalczyk.

Chyba najtrudniej jest pisać o sobie. O własnym spotkaniu z Bogiem, z Chrystusem.

Święty Jan od Krzyża napisał kiedyś, że Bóg jest jak morze. I takie porównanie ma sens. Aby dotrzeć nad jakiegokolwiek morze wystarczy obrać kierunek i nie zważając na trudy drogi iść naprzód. Po pewnym czasie każdy dotrze do morza. Z poszukiwaniem Boga jest bardzo podobnie. Jeśli chcesz Go znaleźć wstań i idź, szukaj Go, a On pozwoli odkryć drogę do Siebie. We wspólnocie Domowego Kościoła jesteśmy z żoną od 6 lat. W tej wspólnocie na nowo odkryliśmy Boga, odkryliśmy NASZĄ drogę do Niego, do zbawienia. Wyjeżdżając przed rokiem na dwutygodniowe rekolekcje Oazy Rodzin do Pelplina prosiłem Boga o jakąś podpowiedź, o pokazanie sensu tych rekolekcji. Bo przecież jest nieźle. Znalazłem przecież Boga, trwam w Kościele, we wspólnocie. Czego więcej trzeba?

Krótko przed wyjazdem w jednej z książek C.S. Lewisa (autor „Opowieści z Narnii”) przeczytałem, że chrześcijanin to ktoś kto szuka Boga; i dzięki bożej łasce znajduje i doświadcza Stwórcy. Ale właśnie wtedy dzieje się coś dziwnego, człowiek zaczyna się wahać, zaczyna się lękać. Wracając do wcześniejszego porównania, człowiek znajduje morze (czyli Boga) ale zamiast zanurzyć się w nim, zadowala się zamoczeniem stóp. Zamiast

pływać człowiek siada na brzegu. Coś nie pozwala mu wejść do wody. Tym czymś jest, jak obrazowo pisze C.S. Lewis, potężna, gruba lina, która wiąże człowieka z brzegiem. Wiąże z tym światem, pęta niczym kajdany. Zdałem sobie sprawę, że dokładnie tak wygląda moje życie. Oczekiwana od Boga wskazówka na rekolekcje nadeszła. Zrozumiałem, że czas rekolekcji ma być czasem zerwania tej liny, tych kajdan, które nie pozwalają zanurzyć się w morzu Boskiej miłości. Czwartego dnia oazy podczas wieczornego nabożeństwa uczestnicy rekolekcji przyjmowali Chrystusa jako swego osobistego Pana i Zbawiciela. To był początek zrywania liny. Świadczenia poznanych, wspaniałych ludzi, o których można śmiało powiedzieć że są solą tej ziemi dopełniły reszty. Wracając z rekolekcji czułem, że dzięki Bożej pomocy pozbyłem się tego co przeszkadzało w dostępie do Wody Życia, do morza Boskiej miłości. Zrozumiałem słowa świętego Pawła: „Mądrość tego świata jest głupstwem dla Boga”, oraz „Dla mnie bowiem żyć - to Chrystus, a umrzeć - to zysk” (Flp 1,21).

I mimo, że nie jest łatwo kochać każdego bliźniego; nie jest łatwo wciąż wybaczać, nie jest łatwo walczyć każdego dnia z własnymi słabościami to mając oparcie w rodzinie, we wspólnocie wiem, że jestem na dobrej drodze do prawdziwego szczęścia.

**„Nie bój się, wypłyn na głębię.
Jest przy tobie CHRYSZTUS”**

Janusz Szwoch

OGŁOSZENIA

1. Zapraszamy na odpust parafialny w środę, 13 czerwca. Będziemy świętować uroczystość naszego Patrona na Mszach świętych o godzinie 9.00 i 18.00. Przed Mszą świętą odmówimy różaniec, a o 18.00 poświęcona zostanie figura świętego Antoniego.
2. W czasie oktawy uroczystości Bożego Ciała procesje Eucharystyczne po Mszy św. o 18.30.
3. W piątek przypada uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa, a w sobotę Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny.
4. Przypominając o obowiązku uczestniczenia w niedzielnej Mszy świętej - także w czasie wakacji - podajemy "adres" strony internetowej, na której można sprawdzić godziny Mszy świętych w kraju i za granicą:

www.opoka.org.pl/varia/msze/html/index.php

Podziękowanie

To już ostatnie wydanie tygodnika „Antoni” w tym roku szkolnym. Łącznie wydaliśmy 34 numery.

Serdecznie dziękuję za współpracę redakcji: Kasi Kowalczyk, Januszowi Szwochowi,

Ks. Krystianowi i Natalii Bernas, która przygotowywała „Antosia” dla dzieci.

Dziękuję również tym, którzy okazjnie pisali teksty.

No i oczywiście wdzięczny jestem Wam, drodzy Czytelnicy, bo czemu miałyby służyć gazetka, której nikt by nie czytał :)

Wszystkim Parafianom życzę opieki Pana Boga na czas wakacji. Szczęść Boże!

ks. Piotr Przyborek

Parafia Świętego Antoniego, ul. Fenikowskiego 4, 84-240 Reda; Tel. 058-678-50-04
Msze św. w niedziele: 7.30; 9.00; 10.30; 12.00; 18.00; w tygodniu: 7.00; 18.30
Biuro parafialne: wtorek i czwartek od 16.00 do 17.30; sobota od 9.00 do 10.00
www.antoni-reda.pl